

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Wszystkim Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciółom pisma naszego przesyłamy serdeczne życzenia: Wesołych i szczęśliwych Świąt!

Redakcja „Gazety Olsztyńskiej.”

## Boże Narodzenie.

Północ była, cisza panowała dokoła, a gwiazdki świeciły jasno na niebie. Ludzie w miasteczku Betleem spali; tylko w lichej stajence po za miastem czuwała Marya z Józefem, modląc się, oczekiwali narodzenia Dziecięcia. A gdy się narodziło, w ów czas wzięła je Marya z miłością macierzyńską i owinęła w ciepłe pieluszki. Przygotowała ona, co posiadała najlepszego, na co tylko zezwalało własne jej ubóstwo.

Kołycki nie miała. Położyła zatem ukochane Dzieciątko do żłobu na sianie, a potem modliła się do Jezusa, jako do swego najlepszego Boga i Pana.

Zbawiciel miłościwy mógł być przy narodzeniu swoim mieć wiele lepiej, gdyby tylko był chciał, mógł mieć wspa. niały pałac królewski pełen blasku i przepychu, mógł w ciepłej komnacie na miękkiej leżeć pościeli. Ale Dzieciątko Jezus nie przyszło na świat, aby mieć wygodne życie, ale przyszło na to, aby nas, kochani Czytelnicy, wybawić od największego nieszczęścia, od grzechu i ciężkich kar za takowy i aby uczynić nas dziećmi Ojca niebieskiego i aby nas kiedyś wprowadzić do wiecznej ojczyzny, do państwa swego niebieskiego, na rozkosze wieki. Dla tego też znosi miłościwe, święte Dzieciątko Jezus tam w stajence ubóstwo i zimno i ciemną noc i płakać musi, tak, jak inne dziecię. Patrzcie, oto tak kocha nas dzieciątko Jezus!

Za to też powinniśmy Je jak najserdeczniej miłować, jak to święci Pańscy zawsze czynili.

Jest zwyczajem naszym katolickim, iż z okazji tej uroczystości we wigilię Bożego Narodzenia stroją pobożni katolicy w domach swoich żłóbki, lecz nie każdy z nas, mili czytelnicy, może posiadać taki żłóbek, oóż patrzcie, widzieć możecie go codziennie i to najpiękniejszy ze wszystkich. Idźmy tylko do kościoła i bądźmy na Mszy św. Tam podczas przemienienia zstępuje także Dzieciątko Jezus z nieba, leży tam ukryte pod postacią chleba na rozłożonym białym obrusie, twardym kamieniu, zupełnie tak samo, jak wówczas w Betleem. Idźmy tam, uklękniemy pobożnie przed ot-

tarzem, módlmy się gorąco do ukochanego Dzieciątka Jezus, podziękujmy mu za jego miłość, którą ma ku nam, promy serdecznie o łaskę, abyśmy mogli zostać doskonałymi i bogobojnymi ludźmi i abyśmy sprawili Mu radość. Uczyńmy tak, a wtedy tak dla Niego będziemy mili, jak dobry pasterze, którzy w noc świętą tak pobożnie uczcili Dziecię Boską.

Oby ta gwiazdka, która świeciła nad stajenkę Betlejemską, była i dla nas zapowiedzią lepszej przyszłości.

### Najwyższy czas

zapisać teraz „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał.

We Święta zjadą lub zejdą się przyjaciele, sąsiedzi lub krewni. Prosimy przy tej okazji pamiętać i o Gazecie, rzucić słowo zachęty do jej zapisania tym, którzy jej nie mają, lub być pomocnym przy zapisaniu.

Popierając Gazetę, popiera się u nas i narodowość naszą polską i język polski, tak mocno zagrożony i utrapiony przez obcych, a niestety, wzgardzony niekiedy nawet przez swoich.

W każdym domu na polskiej Warmii znajdować się powinna „Gaz. Olsztyńska“.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Gazety niemieckie donoszą, że znany konserwatysta baron Manteuffel miał się raz wyrazić do konsula Renégo, iż cesarz w sierpniu r. b. powiedział do barona Manteuffla na audyencji, żeby konserwatyści połączyli się z nacjonal libe. rałami i zgodnie stanęli w parlamencie w większości przeciwko Centrum. Ile w wiadomości tej jest prawdy, trudno wiedzieć. Ale „Hann. Post“ zapewnia, że może świadkami udowodnić, iż baron Manteuffel tak się wyraził do konsula Renégo.

— Stuletnią rocznicę urodzin cesarza Wilhelma I w dniu 22 marca 1897 pragnie wnuk jego, cesarz panujący, obchodzić z niezwykłą uroczystością. Na wielkim moście w Poczdamie ma stanąć pomnik. W Berlinie w wilią rocznicy będą rozdawane pisma o cesarzu Wilhelmie I.

— Cesarz niemiecki przyjmował w czwartek u siebie fabrykanta okrętów Allan z Glasgowa w Szkocji. Wiadomo, że cesarz się zajmuje sztuką budowania okrętów.

— W Kilonii aresztowano sześć osób podejrzanych o szpiegostwo. Osoby to miały

znajdować się w stosunkach z eks-kapitanem Guillotem.

— Izba panów wybrała sobie na prezydenta księcia Solms-Lich, na którego padło 97 głosów, podczas gdy księżę Raciborski otrzymał 78 głosów.

— Słyhać, że niektórzy życzą sobie nowych armat szybko strzelających dla wojska lądowego. Koszta wynosiłyby 180 milionów marek.

— Rozwiązanie polskich zebrań jedynie dla tego, że obrady mają się toczyć w języku niemieckim, to rzecz nie nowa. W pierwszych czasach kulturkampfu zdarzyło się coś podobnego na Górnym Śląsku. Wówczas udano się ze skargą aż do najwyższego sądu, a ten rozstrzygnął, że rozwiązanie było nieprawne. Tak samo będzie pewnie i teraz.

**Anglia.** W Londynie ma być wybudowany nowy kościół katolicki, w którym regularnie mają się odbywać nabożeństwo i kazania polskie. Na wybudowanie projektowanego kościoła przeznaczył ks. kardynał i arcybiskup londyński Vanghan 200 funtów szterlingów czyli 4 tysiące marek. W Londynie żyje spora liczba Polaków, zwłaszcza klasy rzemieślniczej i robotniczej, którzy się uskarżali na brak opieki duchowej, przez wybudowanie wspomnianego kościoła, ma się temu zaradzić. Szlachetny datek ks. kardynała Vanghana zostanie z wielką wdzięcznością przyjęty.

**Chiny** oddały część swego kraju Rosji przez to, że zawiązały układ, mocą którego znaczne porty chińskie przyjdą pod zarząd Rosji. Wolno też będzie Rosji obsadzić swem wojskiem stacje kolejowe na tych kolejach, które Rosya pobuduje na ziemiach do Chin należących. Sybir wprawdzie sięga do morza (Oceanu Spokojnego), lecz Rosya nie miała dotąd prócz Władywostoku portu znaczniejszego, który by zimą nie zamarzał. Dla tego starała się, aby od Chin pozyskać porty, w którychby mogły być okręty wojenne i wielkie składy zapasów wojennych. Do tych portów pobuduje koleje żelazne, tak, że łatwo będzie mogła z Europy koleją syberyjską, która częściowo już jest ukończona, dostarczać w razie wojny wszystkiego, co jej potrzeba. Pokazało się, że Rosya pozyskała wielki wpływ na Chiny, skoro to państwo takie ustępstwa zrobiło.

### Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

#### Z miasta.

Prawdę pisze korespondent z parafii klebarskiej, że dawniej więcej korespondencji pisano, jak dzisiaj, i zdaje się, że może teraz niejedyn się do pisania poczuje, tak samo jak i ja się poczuwam, pobudzony przez korespondenta z Klebarka. Korespon-



dent z Bogiem zaczął, ale z Bogiem nie skończył, wytykając błędy gospodarzy, a swoich może nie widzi. I dla tego choć nie jestem ani gospodarzem, ani zwyczajnym robotnikiem i nie mam nic z gospodarza, ani też z robotnika, to jednak biorę gospodarzy w obronę przed napaściami korespondenta. Korespondent pisze może prawdę, że pycha panuje pomiędzy gburami, ale to może nie u wszystkich, bo pycha ta nieszczęsna nietylko pomiędzy gburami, ale u wszystkich stanów się rozpowszechniła do najwyższego stopnia, a nawet pomiędzy ludem roboczym, jak się o tym zaraz przekonamy. A że u gburów lub u panów robotnicy krzywdy nie mają, też się dowiemy.

Zdarza się, że co rok kilka a nawet kilkanaście ludzi przyciąga ze wsi do miasta, a większa część tych ludzi, których nawet znam, przynosi ze sobą sporo grosza, a z kądem? oto zapracowanego u gbur lub pana na wsi. A po co oni przyjdą do miasta, kiedy na wsi pieniądze uskładali? Pycha ich sprowadza do miasta, bo jak sami mówią, po coś mają u gbur w błocie się walać, kiedy oni tak się już mogą wychować za pomocą tych uciulanych pieniędzy. W mieście tedy pierwszy rok kobieta odzieje się chustą, na drugi rok kupi sobie już kapelusz i okrycie damskie, a na trzeci to już zegarek i gumowe buty, choć w nich chodzić nie umie, bo sam widziałem, jak jedna ze trzy razy koziołka na ulicy przewróciła. Ale to nie ubliża jej wiejskiemu stanowi, bo to jednak »fajn«. Przy tem nauczy się trochę po niemiecku, to już po polsku mówić nie chce, a co najgorsza, wstydy się polskiego pacierza, choć niemieckiego nie umie. Nie mów do jęj dziecka po polsku, bo ono zaraz płacze, chociaż dziecko dopiero pół roku stare. Tak to pycha doprowadza lud roboczy do tego stopnia, że i praca w roli za ciężka, że się wypierają mowy ojców swoich, że nareszcie wstydy się pacierza w polskim języku odmawiać. Ludzie tacy nie wiedzą, do którego społeczeństwa należą i czemu być chcieli i gdyby przyszli między żydów, a udałyby im się zwyczaj żydowski, to łatwo nakłoniliby się do nich sami. Nie mówię o wszystkich, ale czyni tak większa część.

Kończąc, pozdrawiam czytelników i redakcyę, życząc zarazem abonentów jak najwięcej na rok przyszły. Z korespondencyami proszę nie zasypiać, gdyż lubię takowe czytać, a zapewne i drudzy.

### Ze wsi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Piszę ze wsi, którą świętej pamięci Kardynał i Biskup warmiński Stanisław Hozysz, swojemu bratu Janowi w dniu 21 sierpnia roku Pańskiego 1569-go na własność nadał, czyli podarował. Ale nie była to wtedy jeszcze wieś. S. p. kardynał Hozysz tylko las i puszcę bratu swemu podarował, a ten dopiero wieś pobudował i gospodarstwo założył. Może pomyśli niejeden z Szan. Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«: a, to coś osobliwszego i na prawdę, ponieważ ja bardzo cenię ziemię naszej św. Warmii, a osobliwie tę, po której z pewnością ksiądz kardynał Stanisław Hozysz deptał i swojemi oczyma oglądał. A po drugie bardzo cenię i kocham tę ziemię, ponieważ ją moi praojcowie uprawiali i kroplami potu swego ją skrapiali, na niej się rodzili i pomierali. Tak też i ja chcę chętnie moją głowę na niej położyć i jeżeli Pan Bóg pozwoli, mojem dziatkom do dalszego szanowania i uprawiania tę ziemię powierzyć.

Szanowni czytelnicy »Gazety Olsztyńskiej«. Nie będę się rozpisywał o tem prawie, czyli zapisie kardynała Hozysza, które najmniej raz w rok przeczytam, gdyż czas i gazeta za mała do tego, ale muszę nadmienić, że podziwienie przy czytaniu tego prawa w płacz wprowadza, rozważając tę głęboką mądrość śp. kardynała. Ale wiedzą czytelnicy sami, którzy znają żywot jego, o męstwie i mądrości tego szermierza naszej wiary św., gdyż tylko przez

jego stałość i opiekę nasza święta Warmia pozostała wierną Kościołowi katolickiemu i nie przeszła na luteranizm. Tak tedy jestem posiadicielem małej cząstki tej ziemi Hozyszowej, a mam dzięki Bogu wrodzoną chęć i za Boską pomocą wedle tego prawa Hozyszowego chcę zostać katolikiem i Polakiem, a niech tam Hakatyści wynajdują co chcą, my zawsze zostaniemy tymi samymi, a Pan Bóg dopomoże i okaże miłosierdzie swoje. Ale Go o to pokornie i z synowską ufnością prosić musimy, bo ciężkie ciosy Pan Bóg na nas zsyła, przesładowania i mizerne urodzaje, a podatki zawsze nowe się rodzą, a my dzięki Bogu wszystko cierpliwie znosimy i nie zjeżdżamy się jak nauczyciele do »Deutsches Haus« i petycyi do sejmu o powiększenie urodzajów niewysyłamy, bo to nam nie pomoże i sejm nam urodzajów dać nie może. Ale w takim udręczeniu i przesładowaniu koniecznie nam trzeba petycyę zrobić, lecz nie do nikogo innego, tylko do Pana Boga i to przez pośrednika, bo coś my grzeszni u Pana Boga wskóramy. I tak nadarza nam się błogosławiony i święty czas, to jest przyszły rok 1897.

Jak wiecie, szanowni czytelnicy »Gazety Olsztyńskiej«, przyszły rok jest bardzo pamiętny dla nas Polaków. Cały naród polski, gdzie się tylko znajduje, chociaż i za oceanem, obchodzić będzie 900-tą rocznicę męczeńskiej śmierci świętego Wojciecha. Niezapomnijmy modlić się do św. Patrona naszego, obierzmy go za naszego pośrednika przed Panem Bogiem, a jest i naszą powinnością, podczas takiej uroczystości Grób jego św. odwiedzić i tam się pokornie pomodlić, aby on się wstawił za nami do Pana Boga, żeby nas tak nie przesładowano i żeby nam Bóg pomógł w naszym niedostatku i dał z miłosierdzia swego urodzaje. Jest moim zamiarem, jeżeli mi Pan Bóg pozwoli, chętnie pielgrzymować do Grobu świętego Wojciecha, a możeby się dała z całej polskiej Warmii pielgrzymka urządzić. Szanowna Redakcyę naszej Gazety zajęłaby się z pewnością urządzeniem tejże. Te kilka marek na koszt podróży możnaby na czem innym oszczędzić. Nie bądźmy więc tak oziębłymi i pokażmy publicznie, że i my św. Wojciecha czcimy. Nasi Bracia z Poznania i dalej, ba, nawet z zagranicy przyjeżdżają do Gietrzwałdu, czy my nie możemy też raz relikwii św. Wojciecha odwiedzić i o miłosierdzie Boskie się pomodlić? Szanowni Czytelnicy, takie petycyę koniecznie nam czynić potrzeba.

Kończąc moje liche pismo, pozdrawiam Pana Redaktora i wszystkich szanownych czytelników i słuchaczy Gazety Olsztyńskiej, życząc z całego serca szczęśliwych i z łaską Boską wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

(Bóg zapłać! Co do urządzenia pielgrzymki do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie rozpiszemy się po Świątach. Redakcyę »Gazety Olsztyńskiej«.)

**Leer** (w Westfalii), dnia 20 grudnia 1896. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Skarży się korespondent z Klebarka, że zeszłego roku były korespondencye z Westfalii, a latoś nie. Ci, co we Westfalii Gazetę trzymali, to jeszcze żyją i Gazetę trzymają, tylko, że nie wszyscy, bo niektórzy z nich się pobogacili, drudzy się wstydzą, a trzecim żal paru trojaków na Gazetę. Ale na zbyteczne stroje, to nie żalują i talarów, jak się korespondent z parafii klebarskiej skarżył. To i u nas tak jest we Westfalii. Ja się nie dziwuję gospodarzom, że na zbytki wydają, bo u nas też nie pozna, czy to żona sztajrowa, czy górnikowa, czy to dziewczka, czy pańska córka — wszystko pycha i wyniosłość. To też wszędzie przez to coraz bardziej się źle dzieje, jak i w Starym Bochum. Nasz ks. proboszcz zapowiedział polski Różaniec co druga niedziela w miesiącu po niesporach, to że 200 ludzi ledwo przyjdzie 15. Kiedy mieliśmy w miesiącu październiku wieczne nabożeństwo, to nasz czcigodny księżulek i dla Po-

laków wyznaczył jedną godzinę polskiego nabożeństwa. Jak się jednakże zeszło, to ledwie 12 ludzi. Na kim to zależy, to może każdy dobrze wyrozumieć. Ale jak tylko jest jaki »fest«, karusela, to by Polaków mógł setkami naliczyć. Tak jest nietylko w Starem Bochum, ale i wszędzie.

W Bochum jest jedno jedyne Towarzystwo św. Andrzeja, co niby ma być warmińskie. Ale wielu tam jest członków? Oto trzydziestu i to jeszcze dość ospałych. A czy tu w Bochum i okolicy jest tylko tyle polskiego ludu z Warmii? O, jest więcej, ale gdzie są? Oto w niemieckich »ferajnach«, a większa część nawet nie wie, czy ona z Warmii pochodzi. Zdradzają oni swoją narodowość i polskość, bo myślą, że kiedy się 10 lub 15 słów nauczą po niemiecku, to już za Bismarków wyjdą, a mimo to polskie imię ich wydaje, że są Polakami. Choć sam rodem jestem z Warmii, to przyznać muszę, że w tym względzie lud nasz jest najpyszniejszy, co do polskości to najniebalszy, a co się tyczy gazet, to już ani wspominać. Jestem w Starem Bochum już 12 lat i czytam Gazetę bez przerwy. Gdy świeży kwartał nadchodzi, namawiam każdego znajomego mi Warmiaka, ale to tyle pomoże, jakby wziął garść grochu i rzucił o ścianę. To też przez ten czas ledwo jednego świeżego pozyskał Czytelnika. Czy to nie jest niedbalstwo głupich ludzi, żałować kilku trojaków na gazetę, a na niepotrzebne rzeczy dziesiątki marek tracić.

Zakończając moje pismo, pozdrawiam Czytelników naszych gazet, tak »Olsztyńskiej«, jak i »Wiarusa Polskiego« w Bochum, życząc błogosławieństwa Bożego i szczęśliwych Świąt! (Dziękujemy za życzenia. Redakcyę.)

### Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Nuncyusz Stolicy Apostolskiej w Monachium w liście datowanym dnia 28 października br., nadesłanym na ręce najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego, donosi, że Ojciec św. z wdzięcznym sercem przyjął świętopieterze, wynoszące 4770 marek i tak Arcypasterzowi jak i wszystkim dawcom udziela Apostolskiego błogosławieństwa.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszego stron.

\* **Olsztyn.** 18-letni robotnik Kewicz, zatrudniony na tutejszym dworcu, dostał się pod nadchodzący pociąg i prawie na miejscu uśmiercony został.

— W ulicy Warszawskiej wybuchł w niedzielę wieczorem ogień skutkiem zapalenia się sadzy w domu p. Szafryny. Ogień ugasili domownicy.

— 11-letnia dziewczyna Franciszka Poetsch uciekła z domu przed 5 tygodniami i dotąd nie wróciła. Ktoby wiedział o jej pobycie, niech doniesie jęj ojczymowi, Franciszkowi Grubert, szosa Gutsztacka.

— Zajęcy nie wolno strzelać w obwodzie rejencyjnym królewieckim od 24-go stycznia 1897.

— Z izby karnej dnia 19-go grudnia. 1) Parobek Wilhelm Hübner, dawniej w Klebarku, obecnie w Gelsenkirchen w Westfalii, skazany został za sfalszowanie dokumentu i oszustwo ua 6 tygodni więzienia. Służył on w Klebarku u posiadziciela Rogali aż do jesieni tego roku. Dnia 7-go października wypisał on kartkę z prośbą o 30 marek i podpisał swego pana. Z kartką tą poszedł do kupca p. J. Hernberga, który mu 30 marek dał, a Hübner pojechał za nie do Westfalii. — Kilkakrotnie już karany robotnik Karól Nareński skazany został na 1 rok więzienia za skradzenie na gospodarze w Ostrudzie rzeczy i zegarka czeladnikowi tokarskiemu Müller. — 3) Dzierżawca Karól Jendry z Świętajn przy Olsztynku skazany został na 3 tygodnie więzienia za lekkomyślne pokaleczenie. Przejechał on niebacznie wozem wdowę Schulz w Olsztynku, pokaleczywszy



ją niebezpiecznie. Ponieważ oskarżony w terminie żadnej skruchy nie okazywał, uznał sąd za stosowne ukarać go więzieniem.

— We środę rozpoczęły się ferie po tutejszych szkołach. W gimnazjum p. dyrektor zapowiedział kilku pilnym uczniom, że w przyszłym kwartale zostanie im pół, odnośnie całej szkolne podarowane. Nadto jeden wyższy prymaner otrzymał na gwiazdkę 50 mr. podarunku ze stypendyumu wyższego nauczyciela Krauze, który długie lata pracował przy gimnazjum w Olsztynku.

— Wielkie nieszczęście byłoby się znowu o mało co wydarzyło na tem miejscu, gdzie niedawno wielka eksplozja takie sprawiła spustoszenie. Na budynku p. Schöneberga, gdzie ustawiają dach, spadła cie. słom z góry belka i wypadła oknem na ulicę, uderzyła na stojące przed domem sianie i zaprzęgi. Ludzie przechodzący zdołali odskoczyć na bok i większego wypadku nie było.

\* **Butryny.** Założono tu Towarzystwo wojackie, do którego zapisało się natychmiast 36 członków. Przewodniczącym wybrano leśniczego p. Triné, honorowym przewodniczącym nadleśniczego p. Dalmer. — Policja tropi złodziei, którzy trzy sztuki bydła ukradli w Polsce i tu je sprzedali.

\* **Bartóły.** Gospodarz Michał Szafryna ustanowiony został komisarycznie jako sołtys.

\* **W Dużej Kieli** wybierano pierwszego nauczyciela i organistę. Przy pierwszym wyborze, 1 września, otrzymał prawie wszystkie głosy nauczyciel i organista p. Flig z Gietkowa. Tego jednak ks. proboszcz nie chciał, tylko przedstawił jako swego kandydata nauczyciela p. Wermter z Raunau. Musiały się więc odbyć drugie wybory dnia 21 grudnia. Pan Flig z Gietkowa widząc, że go ks. proboszcz nie chce, cofnął się. Przy ponownych wyborach wybrany został 46 głosami nauczyciel p. Szreter z Biskupea, 20 głosów padło na nauczyciela p. Heinrich z Świętójlipki. Ten organista i nauczyciel, którego chciał mieć ks. proboszcz, nie otrzymał znowu ani jednego głosu, więc ostatecznie i ks. prob. na p. Szretera przystał. D. Kiela jest parafią niemiecką. Gdyby to się tak w polskiej parafii stało, że ten organista, którego ks. prob. chce mieć, po dwa razy nie dostanie ani jednego głosu, a niechby przytém jeszcze jeden i drugi wyborca czytywał »Gazetę Olsztyńską«, to dopiero by się rozpisano »Ermlenderce« i innych »blatach«, lub we »Warmiaku«, że to Gazeta tak ludzi buntuje, że ludzie nie słuchają duchownych itd. Że to się w niemieckiej parafii stało, to nikt ani piśnie o tém. U nas ludzie przy wyborach w parafii zwykle po części głosują tak, jak ksiądz chce, choć i Gazetę trzymają. Swoją drogą, choćby kto inaczej głosował, czy to w parafii, czy przy wyborach do Berlina, to ani grzechu za to nie ma, ani też przez to przeciw duchownym ani Kościołowi nie występuje, bo każdy ma głosować i wybierać wedle swego najlepszego przekonania, że ten kandydat, na którego on głosuje, jest najstosowniejszy.

\* **Reszel.** Co gorzałka i złe opatrzenie narobić może, pokazało się w tutejszym lazarecie. Dnia 5-go b. m. odstawiono tu dotąd z Szellen czeladnika krawieckiego Augusta Puttau, liczącego 45 lat, którego znalezione na polu w pijanym stanie. Ludzie wzięli go zaraz do izby i położyli przy ciepłym piecu, skutkiem czego musiano mu teraz odjąć prawą nogę, u lewej nogi wielki palec i cztery aż do pierwszego zgięcia, nadto przy lewej ręce trzy palce. Prawa ręka, którą zaraz śniegiem nacierano, jest zdrowa.

\* **Reszel.** W tutejszym konwencie sióstr Katarzynek jest 80 letnia służąca, która sumiennie w tym zakładzie pełni swe obowiązki już 59 lat bez przerwy. Rzadko to się zdarza.

\* **Szczytno.** Tysiąc marek nagrody wyznaczył handlarz bydła Blobelt temu, kto znajdzie lub wykryje gdzie zaginęła jego torebka skórzana z 4250 mr., świadectwem procederowem i planem jazdy.

\* **Nowawieś** powiat lecki. Pewien krawiec ze Szyby pod Elkiem dowiedział się

od znajomych, że w Polsce bardzo tanio kozy sprzedają. Dalej więc do Polski po kożę, którą nabył za 12 marek. Przybywszy na granicę, zmuszony był zapłacić cło za kożę. Zdziwił się jednak bardzo, gdy urzędnik celny oświadczył mu, że cło na kożę kosztuje 36 marek. Z narady »dobrych« przyjaciół powrócił z kożą napowrót do Polski i prosił pierwszego właściciela kozy, aby mu ją odkupiono. Właściciel kozy ani słuchać nie chciał o kupnie, aż się wreszcie zgodził, że da za nią dwie marki, na co znów krawiec przystać nie chciał. W końcu zostawił kożę w Polsce, a sam wrócił do domu bez pieniędzy i kozy!

\* **Z Sztumskiego.** W Barlewicah do szkoły uczęszcza 49 dzieci, z tych 37 katolickich, a 12 protestanckich. Liczba ostatnich zmniejszyłaby się jeszcze, gdyby chciano odliczyć dzieci protestanckiego nauczyciela, który ma ich dziewięciorgo, przeważnie do szkoły uczęszczających. W szkole nie ma jednak ani krzyża, ani żadnego obrazu świętego, ale za to znajduje się wielki obraz Marcina Lutra. Gdyby to tak przeciwnie było, toby dopiero »Gesellige« grzmotu narobił.

## Na Boże Narodzenie.

W górę serca i czoła!  
Pieśń zabrzmiała wesoła  
I po ziemi rozbiegła się się cała;  
Oto Jezus maleńki  
Wśród ścian lichiej stajenki  
Zstąpił do nas z niebieskiej Swej chwały!

\* \* \*  
Radość bije w przestrzenie,  
Czuje wszelkie stworzenie,  
Jaka dana mu z niebios pociecha;  
Wie, że Boskie to Dziecię  
Do każdego na świecie  
Z łona Matki się równo uśmiecha.

\* \* \*  
Czemuż, Boska Dziecino,  
Tylko nam z ócz łzy płyną  
I przez łzy te się modlim do Ciebie:  
Niech ta gwiazdka, co płonie  
W chwały Twojej koronie,  
I nam także zabłyśnie na niebie!

\* \* \*  
Niech jej promyk, co świeci  
Wśród śnieżystej zamieci,  
I nam radość przyniesie w niedoli;  
Niech i w polskiej krainie,  
Jedna tylko pieśń płynie:  
„Pokój ludziom, co dobrej są woli!“

## ROZMAITOŚCI.

**Rozpojone kury.** Przed sądem w Oban (w Anglii) toczyła się niedawno zabawna sprawa. Oskarżającym był hodowca kur Laggen, który pozywalsi siadującą z nim gorzelnię, iż rozpaja mu jego koguty. Biedak opowiadał, że od czasu, jak jeden z kogutów wskazał kurom drogę do stawu, do którego spływają wywary gorzelniane, kokosze nieś niechęcią, tracą apetyt i chudną. W niedzielę cała skrzydlata druzyna chodzi jak osowiała, bo gorzelnia jest bezczynną; za to co poniedziałek racy się podwójnie w stawie i cały kurnik gładczy z radości i zatacza się po prostu. Sędzia kazał podać przyprowadzonemu kogutowi trochę wódki. Istotnie pił łapczywie, a następnie był dziwnie podniecony. Właścicielowi gorzelnianemu kazano staw ogrodzić.

**Wykład z kart.** Jednego razu był żołnierz w kościele. Podczas nabożeństwa zamiast jakiej książki z modlitwami, wziął do rąk karty do grania i sobie je przeglądał. Spozstrzegł to feldwebel i wezwał go, aby karty schował do kieszeni, a wziął do ręki książkę do nabożeństwa, jak inni chrześcijanie czynią; wszelako żołnierz nie usłuchał, jeno sobie karty przeglądał dalej. Gdy tedy nabożeństwo się skończyło, zaprowadził feldwebel owego bezbożnego i krnąbrnego żołnierza do majora i go przed nim oskarżył. I pyta major wojska,

czy nie wie, jak powinien w kościele się zachowywać. Wzywa go, aby się wytłómaczył, czemu w czasie nabożeństwa kartami się bawił. Żołnierz spokojnie i gładko, jakby najsprawiedliwszą prowadził obronę, odrzekł: »Wszakże kościół to dom Boży, więc myśli moje, patrząc na karty, boskimi sprawami były zajęte«. Na to major: »Wytłómacz się jasno, bo inaczej pośle cię do aresztu«. Wtedy żołnierz dobył z kieszeni swoje karty, rozłożył je na stole i biorąc jedną po drugiej między palce, tak ciągnął dalej. »Ta oto karta z jednym okiem przypomina mi, gdy na nią patrzę, iż jest jeden Bóg, stwórca całego świata. Te dwa oka pokazują, że Pan Bóg ma dwie natury, jedną bożką, drugą ludzką. Te trzy powiadają mi, że w Bogu są trzy osoby: Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch św. Te cztery oka przypominają czterech ewangelistów. Ta piątka naprowadza mi na myśl pięć ran Chrystusa, szóstka, że Pan Bóg w sześciu dniach stworzył niebo i ziemię, a siódemka, że siódmego dnia świętował. Ta ósemka pokazuje, że Pan Bóg w korabiu uchronił 8 osób od potopu: Noego, jego żonę, trzy syny i trzy córki. Dziewiątka wskazuje na dziewięć chorób anielskich, a dziesiątka na dziesięć przykazań Bożych na górze Synaj«. — Wtedy wziął w rękę żołędny waleta czyli dupka i położył go na stronę. — »Ten«, rzekł, »tu w moją grę nie wchodzi, albowiem jest fałszywy«. — »Te trzy dupki«, prowadzi dalej, »to są to trzy oprawcy, co Pana Jezusa ukrzyżowali. Te trzy panny to są te trzy Marye, co Pana Jezusa balsamem pomazać poszły, a ta czwarta, to Matka Pana Jezusa. A wino, wyobrażona pika, to żelazo, którym Panu Jezusowi bok przebodzono. Ta żołędz to na pamiątkę krzyżowej śmierci Pana Jezusa. A ten czerwien czyli serce przypomina miłość chrześcijańską i prawdziwy Chrystusowy socjalizm. Te zaś znaki czworonóżne, dzwonka czerwone, znaczą, że kościoły chrześcijańskie mają być w cztery rogi zbudowane i ma być w nich dzwoniłone, a nie klekotane tylko, jak to jest u Rosyan. Jest 365 ócz w tych kartach, tyle, ile dni w roku. Jest w nich 12 obrazków, tyle, ile miesięcy w roku. Wszystkich zaś kart jest 52, jak 52 tygodni w roku. Przechodzą jeszcze pod rozwagę kolory kart, a te oznaczają śmierć, sąd Boży, niebo lub piekło, iżby każdy gracz się zastanawiał, na co sobie zasłużył. Wogóle te karty tak samo mogą mi dopomóc do zbawienia, jak książka do nabożeństwa«. — »Ale przecież jeszcze nie mi nie, opowiedziałeś o tym żołędny dupku, coś go położył na stronę, mówiąc, że jest fałszywy«, odezwał się major. — Żołnierz odpowiedział: »Panie majorze, jeżeli pan mnie nie pośle do aresztu, to powiem, jakie on ma znaczenie«. — »Gadaj, mój synu, nie ci się nie stanie«, zapewnił go major. — »Ten dupkę, co go na bok odłożyłem, to Judasz Iszkarjot, który Pana Jezusa zaprzedał, czyli, nie owijając w bawełnę, ten feldwebel, co tu przed nami stoi i mnie oskarża«, mówił otwarcie żołnierz. — Wtedy wyjął major z kieszeni sakiewkę z pieniędzmi i dał żołnierzowi kilka talarów, mówiąc: »Idź synu, wypij na moje zdrowie, boś ty największy wchłacz, z jakim kiedykolwiek w mem życiu spotkać mi się zdarzyło«.

## Sprzedaj drzewa.

— W poniedziałek, dnia 28-go grudnia przed południem o 10-tej w Gipsowie drzewo na opał, pożytki i do budowl, jako i gałazki i pręty z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

— Sprzedaż drzewa z nadleśnictwa Kudyp odbędzie się w pierwszym kwartale przyszłego roku:

W styczniu: 14-go w Spręgowie, 15-go w Olsztynie i 28-go w Jonkowie.

— W lutym: 11-go w Spręgowie, 12-go w Olsztynie i 25-go w Jonkowie.

W marcu: 11-go w Olsztynie, 12-go w Spręgowie i 26-go w Jonkowie.

## Na czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Jan Nowczyn z Olsztyna 20 fen., Orłowski z Zofinów 30 fen., Saldyk z Montk 50 fen., M. z Szomfalda 25 fen., Biermański z Majdów 20 fen., B. z Gietkowa 30 fen., Jan Wenzel z Szomfalda 30 fen. — Z czytelnia w Wartemborku: Maryanna Leba 50 fen., August Klimaszewski, Antoni Pruss, Olszewski i Józef Zawadzki po 20 fen., wdowa Rowetka i Polakowski z Ruszaja po 25 fen. Razem złożono u nas 34 mr. 35 fen. O dalsze składki prosimy.

— Dla Czytelników z miasta i odbierających Gazetę wprost z ekspedycji dołączamy do dzisiejszego numeru egzemplarz pisma »Praca«, wychodzącego w Poznaniu, na co zwracamy uwagę.



## Baczność!

Wydawnictwo »Katolika« z Bytomia poleca do abonowania swoje pismo z obrazkami pod tytułem:

# „ŚWIATŁO”,

które od Nowego Roku **co tydzień** wychodzi i kosztuje **na kwartał tylko 1 markę.**

»ŚWIATŁO«, jedyne pismo katolicko-polskie z obrazkami, wychodzące co tydzień, zawiera piękne powieści, wiersze, życiorysy sławnych ludzi, opowiadania z historii, opisy ludów, krajów, zwyczajów i obyczajów, artykuły o sprawach społecznych, obrazy z przyrody, rozmaitości, żarty.

### Piękne obrazki

zdobną każdy numer »ŚWIATŁA«.

**Jest to najświeższe pismo dla katolickich rodzin polskich.**

Prosimy o łaskawe gorliwe popieranie »ŚWIATŁA«, tém więcej, że »Przyjaciel Rodzinny« z Mikołowa przestaje wychodzić z Now. Rokiem.

»ŚWIATŁO« najwygodniej zaabonować można na każdej poczcie (w pocztowej liście gazet jest ono zapisane pod numerem 107). Można także abonować w każdej księgarni, u panów agentów i wprost z Wydawnictwa »Katolika« w Bytomiu (Beuthen O.-S.).

Numer pierwszy »ŚWIATŁA« pošemy na okaz bezpłatnie i franko każdemu, kto go zażąda. W razie potrzeby pošemy i więcej egzemplarzy celem rozdania pomiędzy przyjaciół i znajomych. Będziemy wdzięczni, skoro nam kto pošle adresy takich osób, któreby »ŚWIATŁO« abonować mogły.

Wydawn. „Światła“, Bytom (Beuthen O.-S.)

# Na nadchodzące Święta

polecam mój **bogato zaopatrzonej skład** punczu burgundzkiego, najlepszych likierów stolowych, rumu, araku, koniaku, najrozmaitszych win itd.,

**== PRAWDZIWE TORUŃSKIE PIERNIKI, ==**

jako i

## TOWARY KOLONIALNE

w najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

**S. Flatoŵ,**

ULICA PROSTA 23.

**Z becarki** (Wino Samos za litr 1,20 M.) F. Hirschberg, (Czerw. grecki Portwein 1,50 M.) Wartembork. (Biały Portwein 1,50 i 1,60 M.)

Na zbliżające się

## Święta Bożego Narodz.

polecam:

Orzechy najrozmaitsze, ródzynki, migdały, daktyle, figi, pomarańcze, cytryny, winogrona, cytronat, oranżeat, wodę różową, olejek cytrynowy, rafinadę, migdały do pieczenia i marcepanów, nowe wielkie ródzynki i sultanki, królewskie marcepany okrawkowe, ciasta do herbaty, konfitury, biskwitki, herbatę, kakao, czekolady.

### Pierniki toruńskie,

Świeczki na chojenkę i stoczki,

konserwy, nadreńskie kompoty,

Wina rozmaite, koniak, arak, od 80 fen. za butelkę pocz.

## TOWARY KOLONIALNE

po jak najtańszych cenach.

Na mój bogato zaopatrzonej

### skład cygar

bremeńskich i hamburskich zwracam szczególną uwagę i polecam takowe już od 3 marki począwszy za 100 sztuk.

**A. BLACK.** ulica Górna (Oberstrasse) nr. 1.

Na nadchodzące

## Święta

polecam:

Orzechy, migdały, puder cukrowy, marcepany okrawkowe, ozdoby na choinkę, świeczki, stoczki,

### == TORUŃSKIE PIERNIKI, ==

jako i wszelkie

## == TOWARY KOLONIALNE i CYGARA ==

tylko w najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach

## M. FIGURSKI,

rynek nr. 26/27.

### Kalendarze na rok 1897:

Maryjański	60 fen.
Gońca Wielkopolskiego	60 fen.
Poznański	50 fen.
Katolika	50 fen.
Przyjaciela Rodzinnego	30 fen.
Nadwiślanin	25 fen.
Regensburger Marienkalender	60 fen.

poleca drukarnia »Gaz. Olszt.«

## F. Hirschberg

w WARTEMBORKU

poleca

swoj bogato zaopatrzonej skład **wina i spirytuożów**, zaryczając za ściśle rzetelną usługę:

Wina czerwone	od 70 fen. za fl.
Wino mozelskie	od 80 „ „
Muszkatułowe	od 90 „ „
Reńskie	od 1,00 M. „
Węgierskie	od 1,10 M. „
Portwein	od 1,25 M. „
Koniak	od 1,25 M. „
Rum Jamajka	od 1,25 M. „
Arak	od 1,30 M. „
Szampanniemiecki	2,00 M. „

Ceny podane są włącznie z flaszka. Osobny cennik win chętnie na żądanie dostarczam.

## U CZ N I A

w naukę **stolarstwa** przyjmie natychmiast

**Jan Gosse,**

mistrz stolarski w Wartemborku.

### Dla kołodziejów!

Mam dobrze wyschłe **szprychy** na sprzedaż.

**Duliszewski,**  
mistrz kołodziejski  
w Olsztynie, ulica Warszawska nr. 34.

Minogi Wiślane, znakomite, z własnej opiekalni, **7,50 mr. za kopę** franko przez zaliczkę pocztową poleca

**C. Bartkowski**  
w Gniewie (Mewe Westpr.)

## CYGARY

poleca ze swego znacznego zapasu wielki wybór (przeszło 90 różnych gatunków), już od 2 marek za 100 sztuk

**F. Hirschberg,**  
WARTEMBORK.

NB. Poszczególnym cennikiem chętnie służę.

### Dr. med. Leon Szuman

lekarz chorób chirurgicznych i kobiecych

w Toruniu (Thora Westpr.)

przyjmuje chorych:

rano od 9-11 godziny.

po południu od 4-6 godziny,

w niedzielę od 12-1 g. w poł.

## NA SWIĘTA

polecam:

Najrozmaitsze orzechy, migdały w łupinach, daktyle,

figi, sultanki, puder cukrowy, migdały do marcepanów, wodę różową, potaż, świeczki na

drzewko, Stollwerka konfitury, biskwitki, czekolady, cakerki na

choinkę, prawdziwe toruńskie

pierniki, brukowce, pla-

cki, Katarzynki, o-

rzechy cukro-

we i mio-

dowe,

jako i swoj dobrze zaopatrzonej skład

wszelkich towarów kolonialnych i materyalnych

w najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach.

## F. Hirschberg,

WARTEMBORK.